

Grzechy polityki polskiej¹

Stanisław Swianiewicz

Numer dzisiejszy poświęcamy zagadnieniom obecnego stanu handlu w naszym kraju. W związku z tem podajemy szereg wywiadów z wybitnymi organizatorami tej strony naszego życia gospodarczego. Z tych wszystkich rzeczowych, o bardzo znacznym obiektywiźmie wywiadów jeden ogólny wniosek możemy wyciągnąć: handel Wileńszczyzny w stosunku do ogólnej sytuacji w latach przedwojennych jest obecnie w stanie upadku.

Uważamy, iż złożyły się na to przyczyny dwóch rodzajów. Jedna kategoria przyczyn tkwi w tym ogólnym wstrząśnieniu ekonomicznym, które spowodowała wojna światowa oraz rewolucja rosyjska. Kataklizm wojenny zrujnował nasz kraj niemal na każdym terenie pracy gospodarczej. Rewolucja rosyjska zamknęła cały szereg ważnych rynków, gdzie nasi kupcy mieli ustalone stosunki. Są to wszystko skutki tego wielkiego rozpętania żywołów dziejowych, które przeżywaliśmy w ciągu blisko 10 lat. Za skutki te nie możemy nikogo czynić odpowiedzialnym.

Drugi rodzaj przyczyn tkwi w polityce Polski niepodległej. W przełomowych latach 1919–1921 Polska wobec naszego kraju popełniła wielki grzech, którego konsekwencje długo jeszcze w przyszłości dziejowej mścić się będą na sprawach naszego kraju i losach Rzeczypospolitej, jako mocarstwa. Grzechem tym, wielkim grzechem przeciwko ideałom przeszłości, oraz przeciwko zdrowemu rozsądkowi było dopuszczenie do pocięcia ziem b. W. Ks. Litewskiego sztucznymi granicami państwowymi. W roku 1921 byliśmy zwycięzcami, droga do odbudowania dawnej wielkiej Rzeczypospolitej była otwarta. Przez głupotę i dyletantyzm twórców traktatu ryskiego, przez karłowatość ducha polskiego społeczeństwa, przez chwiejność polityki wobec Litwy Kowieńskiej utraciliśmy te wielkie możliwości, które wówczas przed Polską otwierały się. Jedynie grupa federalistów wileńskich, oraz poszczególne jednostki, wnoszące się ponad przeciętny poziom współczesnej polskiej myśli politycznej, jak naprzykład, ks. Biskup Łoziński, wskazywali na właściwą linię postępowania.

¹ Друкецця паводле: Swianiewicz, Stanisław (1926). "Grzechy polityki polskiej", *Kurjer Wileński*, № 270 (718), 21.11.1926: 1.

Myli się ten, kto przypuszcza, że ideał niepodzielności ziem b. W. Ks. Litewskiego i ideał federacji polsko-litewsko-białorusko-ukraińskiej jest tylko wyrazem pewnego sentymentu politycznego, sentymentu marzycieli zapatrzonych w cienie wielkiej przeszłości. Ideał federalistyczny jest także wyrazem interesu gospodarczego ziem naszych, jest marzeniem o bujnym rozkwicie życia, o stworzeniu warunków dla podniesienia wydajności produkcji krajowej, o setkach tysięcy tonn ładunków płynących po naszych rzekach, przewożonych przez nasze koleje.

Dostatecznie powierzchownego rzutu oka na mapę, żeby się przekonać, iż sama sytuacja geograficzna wiąże pomiędzy sobą ziemie leżące pomiędzy morzami Bałtyckim a Czarnem. Sytuacja geograficzna narzuca prostoziom litewsko-białorusko-ukraińskim kooperację pionową. Od niepamiętnych czasów przez ziemie te szedł wielki szlak wodny, łączący oba wymienione morza. Z północy na południe oraz na południowschód, – a więc mniej więcej także po linii pionowej, – rozwijała się wielka praca organizacyjna władców Litwy historycznej. Za czasów rosyjskich odczuwaliśmy także bardzo silnie te więzy, które łączyły dorzecza Dniepra z dorzeczami Niemna i Dzwiny. Mniej więcej także w kierunku pionowym idą linie kolejowe łączące miasta Białorusi i Ukrainy z portami bałtyckimi. Dziś te linie pod względem handlowym pozostają prawie nie wykorzystane.

Otóż wielkim grzechem wobec historii, który popełniła niepodległa Polska, jest, iż przez zawarcie traktatu ryskiego, przez koncepcje nacjonalizmu endecko-pepeesowskiego, przez chwiejność polityki wobec Litwy Kowieńskiej zamknięta została naszym ziemiom droga do odbudowania naturalnej kooperacji pionowej. Twierdzę, iż znacznie mniej szkody rozwojowi gospodarczemu naszego kraju przyniosło zamknięcie przez rewolucje dróg w głąb Rosji, niż to ściśnięcie granicami z południa i północy. Przez odcięcie od Kowna, Libawy, Kłajpedy – z jednej strony, oraz od Ukrainy – z drugiej, myśmy przestali gospodarczo żyć, zaczęliśmy wegetować.

Piszemy to nie dlatego, aby rozpamiętywać błędy przeszłości, ale dlatego, iż wierzymy, że z czasem prysnąć musi slepe i tępe zaciętrzewienie polskich i białoruskich demagogów nacjonalistycznych, że zejść będzie musiała z areny politycznej zbrodnicza głupota przywódców moralnych dzisiejszego państwa litewskiego. Wierzymy, iż zdrowa myśl polityczna i realny gospodarczy interes z czasem będą musiały zwyciężyć. Dlatego też wierzymy w możliwość wytworzenia się w przyszłości warunków sprzyjających ziszczeniu się ideałów federacyjnych. To też punkt ten stawiamy na naczelnym miejscu w swoim programie na dalszą metę.

Ale Polska ma wobec naszego kraju i inny jeszcze grzech. Ulegając endeckiej koncepcji wyłączności nacjonalistycznej, wszystkie poprzednie rządy usiłowały zniwelować w naszym kraju wszystkie nasze odrębności miejscowe. Wyraziło się to zarówno w polityce oświatowej i administracyjnej, jak i polityce gospodarczej. Usiłowano nawet nie dopuszczać myśli o możliwości istnienia tych odrębności. To też temi samymi ustawami, w drodze tych samych rozporządzeń z bardzo tylko nieznacznymi odchyleniami zaczęto centralistycznie regulować sprawy Galicji, Pomorza i Wileńszczyzny.

Nie rozumiano, iż nie można tych samych zasad stosować przy naprawie ustroju rolnego na Pomorzu i na Polesiu; iż norma obciążenia podatkowego, która dla kupca, rolnika lub przemysłowca w Poznańskim wcale nie jest uciążliwa, u nas może stać się ciężarem nie do zniesienia, ciężarem rujnującym warsztat pracy; nie rozumiano, iż kwestje ustroju samorządów nie można rozstrzygać jednakowo dla wszystkich dzielnic państwa; centralistycznie także regulować chciano kwestje związane z odbudową naszego kraju.

Polityka kresowa dotychczasowych rządów wywołała niezadowolenie absolutnie prawie we wszystkich sferach ludności naszego kraju oprócz oczywiście urzędników galicyjskich i części inteligencji nacjonalistycznej, bo wszyscy niemal na swojej skórze odczuli dobrodziejstwa centralistycznych rządów z Warszawy.

To też śmiało możemy powiedzieć, że poruszone przed paru dniami przez p. Wysłoucha na łamach naszego pisma hasło autonomii Ziem Wschodnich coraz więcej zaczyna znajdować zwolenników. Nawet wśród nacjonalistycznie usposobionej części polskiego społeczeństwa naszego kraju coraz bardziej zaczyna wytwarzać się podatny grunt psychiczny dla zrozumienia haseł autonomicznych. Coraz bardziej zaczynają u nas ludzie, rozumieć, że, gdyby w szeregu naszych spraw decydującą instancją była miejscowa autonomiczna władza, moglibyśmy uniknąć całego szeregu bolączek zarówno w naszym życiu administracyjnym, jak i gospodarczym.

Uważamy, że jest już najwyższy czas, aby Polska zaczęła odrabiać błędy swojej polityki w stosunku do naszego kraju. Wielkiego błędu pokieraszowania sztucznymi granicami Ziem b. W. Ks. Litewskiego prędko nie da się naprawić. To też złączenie tych ziem w jedną całość przy jednoczesnym zrealizowaniu programu federalistycznego pozostaje dla nas w tej chwili tylko dalekim ideałem przyszłości, który nam w naszej pracy społecznej i politycznej przyświeca. Ale centralistyczny kierunek

dotychczasowej polityki polskiej jest błędem, którego naprawienia można dokonać już dziś. Ziemie Wschodnie muszą otrzymać autonomje. Dlatego też już dziś aktualnym musi być projekt wydzielenia Ziemi Wschodnich w oddzielną jednostkę administracyjną, co stanowiło by wstęp do zrealizowania w ciągu kilku najbliższych lat ustroju autonomicznego naszego kraju.